

Oszustwa gospodarcze bulwersowały społeczeństwo w czasach PRL-u i dlatego niektóre z nich usiłowano „zamieść pod dywan”. Pod płaszczykiem tajnych operacji służb specjalnych dokonywano malwersacji finansowych na wielką skalę.

Aż do czasu transformacji ukrywano aferę „Żelazo”. Polegała ona na tym, że ludzie pracujący pod skrzydłami kierującego wywiadem generała Milewskiego przenikali do struktur przestępczych w Europie Zachodniej. Współpracujący z peerelowskim wywiadem gangsterzy dokonywali kradzieży, napadów rabunkowych i morderstw, a „zdobyciami” dzielili się ze zleceniodawcami, którzy w zamian dbali o ich bezpieczeństwo. Zupełnie sensacyjną wymowę ma historia potwierdzona w aktach IPN, że obok napadów na jubilerów, w 1977 roku służby zleciły gangsterom zabójstwo przebywającego na Zachodzie Adama Michnika.

Oszustwem na wielką skalę stało się wprowadzenie dla ludzi z bezpieki sklepów „za żółtymi firankami” oraz sieci „Baltony” i „Peweksu” zaopatrujących klientów dewizowych. Dwie tzw. afery szczecińskiej „Baltony”, polegające na kradzieży dóbr z magazynów czy też handlu alkoholem z importu, były w tym kontekście marginalne w porównaniu z działalnością „cinkciarza państwowego”, drążącego w majestacie prawa kieszenie Polaków poprzez machinacje dolarowe.

Najgłośniejsze w latach 60., obficie relacjonowane w mediach, stały się afery – mięsna i skórzana. Pokazowe procesy i nadzwyczaj surowe kary miały odstraszać złodziei. W aferze mięsnej zapadł nawet wyrok śmierci, za którym optował Gomułka, a podporządkowany partyjnym decydom wymiar sprawiedliwości pozostawał na usługach władzy. Jeszcze inny charakter przybrały afery „Konsula”, czyli Czesława Śliwy vel Jacka Silbersteina oraz „złotego gangu marszandów”. Samozwańczy „Konsul” austriacki operujący w Polsce końca lat 60. okazał się naciągającym ludzi na duże pieniądze handlarzem... marzeniami. Natomiast „złoty gang marszandów” Witolda Mętlewicza dokonał pod skrzydłami MSW wielkiego przemytu złota i innych kosztowności. Afera „złotogłowych” skończyła się w 1976 roku 25-letnimi wyrokami więzienia.

Dla odmiany w schyłkowym okresie PRL-u miał miejsce rabunek skarbu państwa na wielką skalę, który przeszedł do historii jako przekręty FOZZ oraz Schnapsgate. Posmak skandalu w ostatnich latach „panowania” Jaruzelskiego miała też kradzież skarbu odkrytego w Środzie Śląskiej, która do dziś powraca we wspomnieniach reporterów.